

KRYMINAŁ, CZYLI KSIĄDZ W BIBLIOTECE



Różnymi sprawami pasjonują się księża - są muzycy, harleyowcy, poeci, rzeźbiarze... ale z księdzem piszącym kryminały zapewne większość z nas dotąd się nie spotkała. Taka okazja nadarzyła się 9 października, kiedy to w ramach Ogólnopolskiej Nocy Bibliotek w ostrzeszowskiej Bibliotece Publicznej odbyło się bardzo interesujące spotkanie z ks. MARCINEM WALCZAKIEM - pochodzącym z Pleszewa, a pracującym obecnie w parafii mikstackiej. Powodem spotkania z czytelnikami był kryminał, jaki ks. Marcin niedawno napisał - „Degustator”, a „ociekająca krwią” okładka sugeruje, że to mocna rzecz. Na, trwającym dwie godziny, spotkaniu autor opowiadał nie tylko o powstawaniu książki, postaciach i zarysie fabuły. Słuchaczy interesowały również relacje panujące w Kościele, sprawy oraz sprawy dotyczące duchownych.

Na początku ks. Marcin mówił o swych pasjach, głównie tej do muzyki, mającej źródło w chórze, do którego w młodości należał. A ponieważ lubił scenę, lubił śpiewać i lubił dziewczyny, przez to większość znajomych ze zdziwieniem przyjęła decyzję o pójściu do seminarium. Z kolei rodzice oczekiwali, że zostanie lekarzem, bo i w tym kierunku przejawiał pewne zainteresowania. No i został lekarzem... dusz, chociaż bardziej anesteziologiem, bowiem ksiądz „musi umiejętnie znieczulać te rzeczy, które w człowieku drgają, a otwierać je na to, co dobre i właściwe”.

Gospodynią wieczoru była kierownik biblioteki Dorota Owczarczak. Ona też prowadziła rozmowę z gościem, stanowiącą przy czynnyk do poruszenia wielu spraw i wątków.

- *Budując postacie, chciałem się odwracać od tego świata, od ludzi, których znam, ich charakterów... Chciałem stworzyć taki ekosystem, który jest bardzo brutalny - tam właściwie nie ma postaci, która byłaby pozytywna. To też pokazuje ludzką naturę, że mamy sekrety, które chowamy pod dywan, jakieś zaszczości i nie chcemy, by ujrzaly one światło dzienne.*

Z wypowiedzi autora wynikało, że tu nie ma podziału na dobrych i złych bohaterów. Tu wszyscy są w jakiś sposób „umoczeni”. Podkreślił zarazem, że w książkach kryminalnych musi być pewne przerysowanie postaci, bo obojętne osoby zwyczajnie „nie ruszają” czytelnika.

- *Nie używam na co dzień języka, który jest w tej książce. On tam jest po to, żeby pokazać brud, który kryje się w ludzkiej historii. Nie wyobrażam sobie pracujących policjantów, którzy Mickiewiczem będą opowiadać o leżącej denatce pozbawionej skóry.*

- *Jako czytelnik potrzebuję książki, która mnie zaskoczy, w której rozwiązania nie są oczywiste nawet dla wytrawnych pochłaniaczy kryminałów. Dlatego chciałem, by czytelnik mojej powieści był zagubiony do końca - odpowiadał Marcin Walczak.*

Powodem napisania tej książki był konkurs na kryminał, ogłoszony przez znane wydawnictwo. Książki i chęć podzielenia się tym, co w wyobraźni mu gra. Konkursu nie wygrał, ale nieco dopracowany tekst wysłał do innych wydawnictw - odezwęło się wydawnictwo MOVAE RES i w ten sposób kryminał ks. Walczaka ujrzał światło dzienne. Gdy przystępował do tworzenia, miał na trzech kartkach A4 zapisany szkic wątków, a przede wszystkim nazwiska bohaterów, bo pamięć do nazwisk jest piętą achillesową autora.

KRYMINALNY DEBIUT

- *Czyta się bardzo dobrze, choć język jest dosadny. Jest to powieść trzymająca*



Katarzyna Grzęda



Katarzyna Dominik



Zuzanna Adamska



Magdalena Zwiernik

Kwieciste nagrody

Nie dają o sobie zapomnieć młode artystki z pracowni plastycznej w Ostrzeszowskim Centrum Kultury. W piątej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego, odbywającego się pod hasłem: „KWIAT DZIĘŁEM DOSKONAŁYM - kwiaty kwitnące na krzewach”, podopieczne Elżbiety Lubińskiej zdobyły cztery nagrody i dwa wyróżnienia.

W kat. wiekowej 10-12 lat nagrodzono pracę **Magdaleny Zwiernik**, a wyróżniono - **Weroniki Grzelak**. W kat. wiekowej 13-16 lat nagrodzono prace **Katarzyny Dominik** i **Katarzyny Grzędy**, zaś wyróżniono pracę **Sonii Siedleckiej**. Wśród najstarszych artystek - w kat. wiekowej 17-19 lat, nagrodzono pracę **Zuzanny Adamskiej**.

Sukces dziewcząt tym cenniejszy, bo do konkursu zgłoszonych zostało 1346 prac.

K.J.

tym bardziej staje się to ciekawe. Kościół musi zrozumieć, że trzeba jak na wojnie - działać wyprzedzająco.

W swej wypowiedzi ks. Marcin poruszył też kwestie molestowania przez księży - nieliczne, ale bulwersujące.

- *Jeśli dane środowisko, w tym wypadku kościelne, nie nauczy się odpowiadania na zarzuty prawdą, to nic dobrego z tego nie wyjdzie. Myślę, że w mojej książce jest taka gorzka refleksja, że jest to potrzebne również nam - księżom. Mnie, jako księdzu, nie wszystko w Kościele się podoba. Zaraz też padło pytanie, czy w związku z takimi poglądami nie ma ksiądz „na pierku” z kurią?*

- *Przypomnę, że kodeks prawa kanonicznego nic nie mówi o pisaniu książek. Myślę, że oni nie do końca wiedzą, co robić, znają swój charakter i wiedzą, że się nie dam, bo bardzo lubię bronić swoich wartości, jeśli jestem przekonany o ich słuszności. To nie jest książka, która ma mnie wyrwać z Kościoła, że środowiska. Jest to sposób na spożytkowanie czasu.*

Nieco sceptycznie odniósł się do stwierdzenia, że pasje, jakie często można spotkać u księży i dzielenie się tymi pasjami z ludźmi, są sposobem na ewangelizację. Stwierdził jednak, że księża powinni wychodzić ze swoich jaskiń, by objawić jakąś myśl.

- *Ksiądz też potrzebuje tego zwykłego kontaktu z ludźmi. W końcu jest osobą, która większość czasu spędza z samym sobą. Często nie udaje się opanovać tej samotności i wielu księży popada w depresję. Pasja, jakakolwiek by ona nie była, jest bezpiecznikiem, który każdy z nas musi mieć.*

Tych pasji ks. Marcinowi Walczakowi na pewno nie brakuje. Poza pisanie kryminałów bez wątplenia jest nią muzyka. W czasie spotkania próbki tego mogliśmy usłyszeć, gdy grając na gitarze śpiewał „Zegarmistrza światła”. Atrakcji było zresztą więcej, jak choćby minikonkurs z nagrodami. Bo choć na stronach książki krew (podobno) się leje, to podczas spotkania w bibliotece, pomimo wieczorowej pory i panującego półmroku, było sympatycznie i, co najważniejsze - nikt nie zginął...

K. Juszcak

Pan Jacek, to w porządku gość :)



W lesie na Krupie już od dość dawna znajduje się miejsce, w którym można przystanąć, odpocząć, na przykład podczas rowerowej wycieczki. Jest tam kilka wiat z stolikami i ławkami, jest wytyczone miejsce, w którym można rozpałić ognisko. Trzeba przyznać, że wszystko jest bardzo zadbane, polana jest wykoszona, nie ma mowy o jakichkolwiek śmieciach, zresztą koszy na odpady jest pod dostatkiem.

W dzisiejszych czasach jest coraz więcej osób, które co najwyżej widzą czubek własnego nosa, ale z całą pewnością nie należy do nich pan Jacek, który odwiedził Krupę. Oby więcej takich ludzi w naszym otoczeniu! (r)

- *Nie uważam krytyki wewnętrznej środowiska za coś złego. Najczęściej spotykamy się z krytyką z zewnątrz i często jest to atak na Kościół albo jego niezrozumienie. Brakuje wewnętrznej refleksji Kościoła, który tworzą ludzie z krwi i kości, mężczyźni, mający swoją przeszłość. Takie ukrywanie różnych spraw dużą część społeczeństwa, zwłaszcza młodszych, denerwuje. Bo im więcej się przykrywa,*



K.J.

Misje przy kapliczkach

Tylko te drzwi, które na oścież otworzył drugiem, będą otwarte dla Ciebie.



Przez cały miniony tydzień, aż do niedzieli, w parafii NMP Wniebowziętej w Ostrzeszowie odbywały się Misje Święte - religijne wydarzenie, w którym wierni danej parafii uczestniczą nie częściej niż co kilkanaście

lat. Stąd też bogaty program nauk prowadzonych przez ojców misjonarzy, połączonych z odprawianą codziennie Eucharystią. Czymś niespotykanym dotąd podczas misji były Koronki do Bo-

żego Miłosierdzia, odmawiane przy przydrożnych kapliczkach, rozsianych na terenie całej parafii. Codziennie przed godz. 15.00 zbierali się mieszkańcy poszczególnych wio-

K. Juszcak

KRZYŻ NADZIEJĄ ZMARTWYCHWSTANIA



Zakończenie Misji Świętych nastąpiło w niedzielę, 11 października. Po mszy o 12.15 wierni przeszli pod krzyż misyjny, do którego została przytwierdzona przez ks. proboszcza Leszka Szkopka

tabliczka z datą tegorocznych uroczystości. Potem, na placu przed kościołem wyrósł las większych i małych krzyży przyniesionych na mszę św. przez parafian. Po poświęceniu ich przez jednego

z o. misjonarzy, powrócili do domów. Bo choć krzyż jest symbolem cierpienia, niesie z sobą również nadzieję zmartwychwstania.

K.J.

Morze, piękna pogoda i wspaniałe nastroj...

Od 10 do 17 września przy wspaniałej słonecznej pogodzie członkowie PZERil z Rogaszyc wzięli udział w tygodniowych czasach, zorganizowanych przez Biuro Podróży „Grześ”.

8-osobowa grupa emerytów „zacomowała” w pensjonacie „Koral” w Niechorzu.

Wspaniała pogoda pozwalała nie tylko na długie nadmorskie spacerki, ale także na zwiedzanie muzeów, kościołów oraz pięknych miejscowości - Rewala, Trzęsacz, Pobierowa.

Uczestnikom wyjazdu, mimo zmęczenia całodzienną wędrówką, towarzyszył dobry nastrój.

Należy również wspomnieć o wybornych posiłkach. W imieniu uczestników, organizatorem składam serdeczne podziękowania; dziękuję również wszystkim członkom z kół w Rogaszycach.

Przewodnicząca PZERil Koła Rogaszycy
Teresa Panfil



Cegielki
Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad

Informacja na temat oferty weselnej i rezerwacja stolików w restauracji
609 609 225 oraz 609 609 240

Szklarka Mysłiewska 101
www.facebook.com/CegielkiWLesie

Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: Zupa porowa z pulpecikami, warkocz z polędwiczki na misie selerowo gruszkowej, ziemniaki purre, mix sałat.